Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,282.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 17 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek dnia 9 lutego 1933 r. | Rok XIII

Podwójne niebezpieczeństwo

Bliższe i dalsze skutki bezrobocia

Nieznane w dotychczasowej historji rozwoju społecznego rozmiary bezrobocia zmuszają wszystkich do zastanowienia się, co będzie dalej, jak się ułoży życie w najbliższej przyszłości.

Powszechna pauperyzacja olbrzymich mas pracujących, zarówno robotników jak i pracowników umysłowych bezsprzecznie odbija się fatalnie na zdrowiu i siłach fizycznych pokolenia dziś już pracującego, młodzieży, wstępującej dopiero od czynnego życia, oraz na rozwoju niedostatecznie odżywionych dzieci.—

Obok szkód, jakie kryzys powoduje w całokształcie fizycznych sił rodzin, do tkniętych bezrobociem, niemniej fatalne lub może nawet groźniejsze są moralne skutki współczesnych stosunków gospodarczych. Jednym z najważniejszych objawów wpływu bezrobocia jest spaczony zupełnie rozwój psychiczny i moralny młodzieży, która albo rozpocząwszy już pracę zarobkową, została wyrzuconą z zakładów pracy, nie otrzymując równocześnie znikąd pomocy materjalnej i opieki moralnej, albo też doszedszy do odpowiedniego wieku, lub zdobywszy potrzebne jej przygotowanie, nie rozpoczęła wogóle pracować zarobkowo, stając się ciężarem, trudnym do utrzymania dla rodzin, o ile je posiada.

Należy sądzić, że destrukcyjne działanie bezrob. na moralność młodz. stanie się materjałem poważnych studjów społecznych, już dziś jednak osądzić można skutki tego stanu rzeczy. Rozwijające się powszechnie poczucie bezużyteczności, wyrzucenia poza nawias społeczeństwa, utrata chęci do pracy, poddanie się wpływom najgorszych moralnie elementów społecznych, rozwój zbrodniczości, skłonność do przejmowania idei antypaństwowych — notują wszyscy, którzy się z młodzieżą bezrobotną stykają.

Niemniejszy jednak jest wpływ bezrobocia na psychikę dorosłych. Z konieczności musi wśród nich powstawać coraz większe nagromadzenie ukrytych narazie jeszcze prądów niezadowolenia, buntu, poczucia niesłusznej krzywdy społecznej, która spotyka człowieka za to tylko, że chce pracować i być użytecznym członkiem społeczeństwa, gdy tymczasem brak pracy czyni go poprostu parjasem.

Tworzący się w ten sposób materjał wybuchowy nie jest oczywiście bezpieczny dla spokoju publicznego, nigdy nie da się bowiem przewidzieć, co będzie tą drobną iskierką, która wznieci może pożar powszechny.

Zrozumiałe jest tedy, że ludzie, stojący bliżej zagadnień społecznych, a więc i spraw, związanych z bezrobociem, wołają wciąż na alarm.

Sfery rządowe doceniają wagę zagadnienia walki z bezrobociem i wysuwają je na plan pierwszy społecznej polityki rządu.

Zdawałoby się, że wszystko już jest wobec tego w porządku i że opinja publiczna nie ma powodów, by się czemkolwiek w tej dziedzinie niepokoić. Niestety, w tym momencie zjawia się nowe niemniej poważne niebezpieczeństwo dla polityki społecznej. Znalezienie właściwego kierunku dla tej polityki, odróżnienie momentów korzyści doraźnych od momentów zasadniczych, nie jest w dzisiejszej konjunkturze bynajmniej rzeczą łatwą.

Rząd nie posiada środków dostatecznych, by w oderwaniu od stosunków międzynarodowych, mógł samodzielnie i we własnym zakresie zwalczyć bezrobocie wewnątrz państwa. Ponieważ zaś we współczesnej organizacji gospodarczej siłą decydującą jest kapitał, on ma wpływ na rozwój bezrobocia, od niego bowiem w dużej mierze zależy dalsze utrzymywanie lub likwidowanie zakładów pracy, odkrywa się tu ogromne pole do nadużyć i szantażów ze strony przemysłu.

„Żądacie od nas dziś polepszenia warunków pracy, przestrzegania obowiązujących ustaw ochronnych" — powiadają niektórzy przemysłowcy — „to my zamkniemy fabryki i wyrzucimy na bruk nowe setki ludzi. Jeśli natomiast zostawicie nam swobodę, pozwolicie, byśmy się sami układali z robotnikami, dowolnie, według indywidualnych umów, określając warunki ich pracy i czas pracy, to kto wie, czy za tę cenę nie wzmoże się sił produkcyjnych w kraju i nie zwiększy stan zatrudnienia".

Od końca 1931 r., kiedy Rząd wystąpił z planem zwalczania bezrobocia, czy też łagodzenia jego skutków, rozpoczęła się walka uboczna, walka która chwilami nabiera b. mocnego zabarwienia. Wobec potęgi materj. kap. w walce tej niestety, łatwo jest ulec. Ale co gorsza do tej uległości niemniej łatwo jest dorobić pozornie logiczne rozumowania.

Zupełnie bowiem słusznem wydawać się może, że najważniejszą dziś sprawą jest znalezienie pracy, lub utrzymanie w warsztacie pracy jak największej liczby robotników; czy będą oni natomiast za rabiać mniej lub więcej, czy będą otrzymywać urlopy, pracować krócej lub dłużej, w lepszych lub gorszych warunkach higjenicznych, czy kobiety zatrud ni się w nocy, lub odejmie się im opiekę nad dzieckiem — wszystko to są kwestje drugorzędne, które ustąpić muszą wobec zagadnienia bezrobocia.

Od takiego rozumowania krok już jeden tylko do przekreślenia tych wszystkich, mozolnie zdobytych ulepszeń w warunkach pracy robotnika i pracownika umysłowego, a to jest właśnie cel dążeń sfer przemysłowych w Polsce.

A jednak dla ratowania równowagi finansowej Państwa nikomu nie przyjdzie na myśl, że możnaby łatwo cel ten osiągnąć, gdyby się np. w tej chwili skasowało wszelkie wydatki na oświatę powszechną lub na utrzymanie armji. Każdy rozumie bowiem, że taką samą koniecznością państwową, jak utrzymanie armji, jest również utrzymanie szkolnictwa. Powstrzymywanie bowiem rozwoju oświaty, uniemożliwiłoby w ciągu szeregu najbliższych lat normalne rozwinięcie się życia państwowego.

Nie jest jednak powszechnie zrozumiałe, że tak samo i w dziedzinie niemniej ważnych we współczesnem państwie zagadnień społecznych, nie można bez ujmy dla najważniejszych, choćby doraźnych celów, przekreślać tych zasad, które przez szereg lat rozwoju Państwa już się utrwaliły lub zaczęły rozwijać, czyniąc z Polski państwo nawskroś nowoczesne.

A łatwiej jest burzyć, niż na nowo odbudowywać i kto wie, jakie siły zechcą stracone pozycje zdobywać.

WYWIAD Z PADEREWSKIM.

Wielki mistrz o długach Polski w Ameryce

NOWY JORK. Po przybyciu do Ameryki, Ignacy Paderewski na zapytania kilku dziennikarzy oświadczył, co następuje:

— LIGA NARODÓW JEST CIĘŻKO CHORA. Rozwiązanie problematu Dalekiego Wschodu, sięgało poza środki, jakiemi ona rozporządza. Pozatem Liga jest i była instytucją pożyteczną i sprawną w swojej pracy.

Zapytany o problem rozbrojenia Paderewski powiedział: Nie przewiduję wielkiego sukcesu dla tych ambitnych planów, albowiem jedno z mocarstw wystąpiło już z żądaniem zwiększenia swych zbrojeń. Dodał również, że ma tu na myśli Niemcy.

Homo homini lupus — mówił Paderewski. Jest tylko jeden sposób przeszkodzenia wilkowi w wyrządzaniu wielkich szkód. Nie trzeba w tym wypadku zmieniać natury wilka, ale trzeba przypiłować jego zęby. Operacji takiej trzeba dokonać bardzo zręcznie, tak aby wilk o tem nie wiedział. Był czas, kiedy operacji takiej można było dokonać w kraju, w którym dentystyka doszła do szczytu doskonałości, mianowicie w Ameryce.

Zapytany o sprawę długów polskich w Ameryce i innych długów europejskich, wielki muzyk oświadczył, że chociaż nie jest zwolennikiem skreślenia długów, stojąc na stanowisku, że długi uczciwie zaciągnięte powinny być — zapłacone, to jednak zdaniem jego, problem długów powinien być w ten sposób ZAŁATWIONY, ABY ORGANIZM PAŃSTWOWY POSZCZEGÓLNYCH NARODÓW NIE ZOSTAŁ UKŁADEM TAKIM ZNISZCZONY.

„W walce o Nową Polskę — staniemy przy Tobie"

ZJAZD STUDENTÓW POLAKÓW WE FRANCJI DO MARSZAŁKA.

WARSZAWA. Gabinet Ministra Spraw Wojskowych otrzymał depeszę treści następującej:

„Młode pokolenie Polski, przebywające na studjach we Francji, śle Ci Panie Marszałku, wyrazy najgłębszej czci i hołdu i stwierdza, że w walce Twej o Nową Polskę stanie zawsze karnie pod Twojemi sztandarami".

(—) 5-ty Zjazd Studentów Polaków.

„Polen raus"

Jaskrawa demostracja antypolska w Opolu

Nowym przejawem nienawiści Niemców do Polski, dochodzącej już do granic obłędu, jest manifestacja hitlerowców w Opolu, odbyta w dniu 31. 1. br., o czem piszą opolskie „Nowiny Codzienne". Manifestacja ta zjednoczyła oddziały szturmowe hitlerowców, stahlhelmowców i niemiecko-narodowych „landesschützlerów". Manifestacja przerodziła się zkolei w imprezę antypolską co szczególnie jaskrawo uwydatniło się w czasie capstrzyku. Gdy bowiem pochód zbliżał się do ul. Mikołowskiej, przy której znajduje się Dom Polski, zaczęły padać okrzyki: „Polen raus" (Precz z Polakami), „Nieder mit den polnischen Schweinen" itd.

ZBRODNICZA RĘKA SPALIŁA „ATLANTIC".

Paryż. Specjalna komisja, utworzona natychmiast po katastrofie „Atlanticu" której zadaniem było stwierdzić przyczynę pożaru okrętu, ogłosiła swój raport, wyrażając opinję, że katastrofa wywołana została **najprawdopodobniej przez zbrodniczą rękę.**

SKAZANIE GROŹNYCH BANDYTÓW.

Lublin. Lubelski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę **groźnej szajki bandyckiej Józefa Prażmo,** grasującej do niedawna na terenie powiatu lubartowskiego.

Na ławie oskarżonych, prócz Józefa Prażmy, herszta szajki, zasiedli: **Drozd Józef, Woźniak Jan i syn jego Władysław.**

Sąd po dwudniowej rozprawie **wydał wyrok,** mocą którego **Józef Prażmo** zosta łskazany na **15 lat ciężkiego więzienia** i pozbawienie praw, **Woźniak Jan i Władysław, oraz Drozd skazani na 10 lat ciężkiego więzienia** również z pozbawieniem praw.

—:o:—

WIELKA AFERA.

Marsylja. Policja marsylska wpadła na ślad wielkiej afery, w którą, jak się okazało, wplątanych jest szereg znanych w tem mieście osób ze sfer kupieckich Stwierdzono mianowicie, że bardzo wiele osób bezprawnie pobiera zasiłki z funduszu dla bezrobotnych. Oprócz rzemieślników, posiadających własne warsztaty pracy, zasiłki pobierało również kilku właścicieli domów i hoteli.

—o—

NAJAZD SZARAŃCZY.

Paryż. Z Kordoby donoszą, że w tamtejszej prowincji ukazały się wielkie masy szarańczy, które zniszczyły całe zbiory owoców oraz 80% zbiorów kukurydzy.

—:o:—

PROCES ZAKOŃCZONY PO 260 LATACH.

Avellino. Został rozstrzygnięty spór gmin Bnito i Melito o prawo wypasania na terenie około 1500 morgów, trwający od 1674 roku, czyli przez 259 lat. W ciągu procesu wydano około 600 orzeczeń sądowych.

—:o:—

WŁAMANIE DO POCZTY.

Marsylja. Niewykryci dotąd sprawcy włamali się nocą do urzędu pocztowego i po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli 150 tysięcy funtów.

MĘCZYŁ NIEMOWLĘ W BESTJALSKI SPOSÓB.

Ojciec zwierzę

Warszawa. Niezwykłego okrucieństwa dał dowód niejaki **Stanisław Gawlik,** mieszkaniec Warszawy. **Posądzał on swą żonę Kazimierę o zdradę.**

Od chwili przyjścia na **świat dziecka, odnosił się do niego z nienawiścią i znęcał się nad niem w wyrafinowany sposób, wykręcając mu rączki i nóżki, szczypiąc i bijąc niemowlę.** Prócz tego karmił on dziecko niezwykłemi, jak na niemowlę, potrawami. Dawał on np. do jedzenia **4-miesięcznemu dziecku śledzie, groch surowy, kapustę itd.** Gawlikowa nie mogąc sobie dać rady z mężem udała się do opiekuna społecznego p. Nowickiego, prosząc go o pomoc.

Pomoc okazała się spóźniona, albowiem nazajutrz po wizycie lekarza, przysłanego przez opiekuna społecznego, niemowlę **zmarło.** Obdukcja zwłok dziecka dała **przerażające rezultaty.** Stwierdzono na wątłem ciałku dziecka **ślady uderzeń i sińce, zaś kości w rączkach i nóżkach były kilkakrotnie złamane.**

Okrutny ojciec postawiony został przed sąd, **który wymierzył mu surową karę 5 lat więzienia.** Wyrok ten został zatwierdzony w drugiej instancji.

W najbliższym czasie sprawa znajdzie się w Sądzie Najwyższym, gdzie zostanie ostatecznie rozstrzygnięta.

—o—

Straszny wybuch w zakładach Renaulta

SZEŚĆ ROBOTNIKÓW ZABITYCH — 100 CIĘŻKO RANNYCH.

PARYŻ. W zakładach samochodowych Renault w Billansour pod Paryżem NASTĄPIŁA SILNA EKSPLOZJA JEDNEGO Z KOTŁÓW W ELEKTROWNI POMOCNICZEJ. Gwałtowność wybuchu była tak silna, że gruba ściana oddzielająca dwie hale od reszty zakładu została całkowicie rozsadzona.

Wszystkie objekty w dwóch sąsiednich halach zniszczone. Sześciu robotników zabitych, 100 ciężko rannych. Straty materjalne olbrzymie. Przyczyny wybuchu dotychczas nie stwierdzono. Na miejsce wypadku przybył minister pracy oraz prefekt policji paryskiej.

—:o:—

WNIOSEK BBWR W SPRAWIE USTAWY O FUNDUSZU PRACY.

Do laski marszałkowskiej złożony został przez BBWR wniosek w sprawie ustawy o funduszu pracy. Wniosek ten, wychodząc z założenia całego szeregu źródeł dochodowych, aby móc zastąpić akcję żywnościowo-zasiłkową na produktywne zatrudnienie bezrobotnych, proponuje wyjście w formie ustawy, celem stopniowego ożywienia zamarłych warsztatów produkcji, a temsamem zmniejszenia bezrobocia. Biorąc pod uwagę specjalnie dogodne w Polsce możliwości wśród środków, zmierzających do tego celu, wymienić należy: przedewszystkiem uruchomienie robót publicznych, a następnie kolonizacji podmiejskiej, wewnętrznej kolonizacji rolnej, drobnego budownictwa mieszkaniowego, zakładania samodzielnych warsztatów pracy rzemieślniczej i t. p. W ten sposób akcja żywnościowo-zasiłkowa stosowana dziś doraźnie mogłaby ulec stopniowej likwidacji na przestrzeni najbliższych lat. Przez utworzenie funduszu pracy, fundusz pomocy bezrobotnym ma ulec likwidacji. Projekt ustawy przewiduje, że fundusz pracy jest osobowością prawną, a jego preliminarz budżetowy jest częścią składową preliminarza budżetu państwowego. Plan i kolejność robót wykonywanych z funduszu zatwierdza prezes Rady Ministrów, który też sprawuje zwierzchni nadzór nad funduszem. Na czele funduszu stoi prezes, z komitetem naczelnym, oraz dyrekcja, powołani przez prezesa Rady Ministrów. Środki finansowe fundusz pracy czerpie z opodatkowania w wysokości 1 proc. dochodu, względnie zarobków wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych oraz ich pracodawców w tej samej wysokości. Dotyczy to emerytur i rent płaconych ze Skarbu Państwa, przedsiębiorstw państwowych i monopoli oraz związków komunalnych. Jeden procent swych djet wpłacają też posłowie i członkowie senatu, ponadto wszelkie wolne zawody w stosunku również 1 proc. od opodatkowanego dochodu z pracy zawodowej. Dochodzi do tego 1 proc. wpłat od wszelakich tantjem i świadczeń osobistych w przedsiębiorstwach i w zakładach pracy. Ponadto na fundusz składają się wszelkie opłaty dotychczas ustawowo przewidziane jako opłaty na rzecz dotychczasowego funduszu pomocy bezrobotnym, które w części tylko w nowym projekcie funduszu pracy uległy pewnym zmianom.

Fundusz pracy przewiduje jako jedno ze swoich źródeł dochodowych w art. 28 (w naturze) następujący system: zaległości w podatkach państwowych, gruntowych, dochodowym, majątkowym, spadkowym i od darowizn, które mogą być spłacane przez płatników równowartością świadczeń w naturze, a to przez dostarczanie materjałów potrzebnych do wykonania robót, dostarczania środków przewozowych, odrabiania pewnej liczby dni roboczych, dostarczania płodów rolnych, artykułów żywności i materjałów, a to według miejscowych cen rynkowych. Do funduszu pracy będą przekazywać wnioski komunalne miejskie 1 proc. swych budżetów zwyczajnych, a powiatowe 5 proc. Różnica w oprocentowaniu związków komunalnych miejskich i powiatowych polega na tem, iż ludność wiejska jest w projekcie tym zwolniona od wszelkich bezpośrednich opłat na rzecz funduszu. W wypadkach, gdy istniejące ustawy o wykonaniu robót meljoracyjnych przewidują w swych kosztach udział samorządów lub zainteresowanej ludności, udział ten może być spłacony albo w gotówce, albo świadczeniami w naturze.

Zdaniem wnioskodawców proponowany fundusz może na przestrzeni lat najbliższych spełnić swe funkcje, dla których ma być stworzony Celowa mobilizacja określonych w projekcie źródeł finansowych pociągnie niewątpliwie za sobą skupianie się ukrytych, lub niedostępnych dziś źródeł materjalnych, społecznych i prywatnych, co razem wzięte może dać wydatne powiększenie stanu zatrudnienia i choćby częściowo odmrożenie życia gospodarczego. Skuteczność zamierzeń ustawy da się pogłębić także przez zastosowanie specjalnej formy zatrudniania robotników, a mianowicie zespołów roboczych, uniezależniając robotnika w ośrodkach najbardziej bezrobociem dotkniętych od miejsca istniejących możliwości zarobku.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

10) TOM I.

— W istocie, zdaje mi się, że sobie przypominam — rzekł naczelnik wydziału śledczego, zastanowiwszy się przez chwilę. — Wszak tu idzie o zabójstwo bardzo szczególne?

— Tak jest...

Teraz zabrał głos nadzorca cmentarza.

— Hrabina Kurawiew została tu pochowana — rzekł. — Ale w rok później hrabia otrzymał upoważnienie do przewiezienia zwłok swojej małżonki do Rosji i nastąpiła ekshumacja.. Od owego czasu rodzina ta nie mieszka już w Paryżu i grób pozostał próżny...

— W takim razie sprawa ta staje się coraz więcej zawiłą! — zawołał pan de Gibray. — Jaki powód sprowadził do grobu tę nieszczęśliwą kobietę, która w nim miała śmierć znaleźć? Aby wejść do niego, trzeba było mieć klucz... Czy go pan masz, panie nadzorco?

Nie, panie. My nie przyjmujemy obowiązku strzeżenia kluczy od grobowców; to nabawiłoby tylko kłopotów. W ogólności rodziny powierzają te klucze kamieniarzom, którzy się zobowiązują utrzymać groby i czuwać nad zmianą kwiatów i wieńców.

— Czy hrabia Kurawiew nie mógł powierzyć klucza kamieniarzowi? — spytał sędzia śledczy.

— W jakimby celu on to robił? Nigdy nie widziano, aby te drzwi były otwarte.... Zresztą proszę patrzeć! Pokład kurzu, pokrywający ołtarz i posadzkę, zbutwienie dywana i obicia krzeseł, dowodzą, że grobowiec znajduje się w stanie zupełnego opuszczenia.

Czyś pan zapytywał się swoich stróżów, aby się dowiedzieć, czy kto w ostatnich dniach tutaj nie wchodził?

— Przyznaję, że nie!

Jeden ze stróżów przystąpił.

— Panie sędzio śledczy — rzekł — parę dni temu widziałem wchodzącą tu kobietę, a tą kobietą musi być ta, której trupa dziś rano tu znaleziono....

— Z czego to wnosisz?

— Bo była tego samego wzrostu co kobieta zamordowana i tak samo ubrana w żałobę... Długa zasłona twarz jej zakrywała. Otwierała drzwi grobu w chwili, gdym przechodził, odbywając wartę.

— Czy niosła wieniec z nieśmiertelników? — zapytał żywo Jodelet.

— Nie... — odpowiedział stróż — zauważyłem to, pomyślawszy, że się nie zrujnuje, jeżeli przychodzi tylko z modlitwą...

— A jednak oto jest wieniec zupełnie świeży, pomiędzy zwiędłemi i rozsypującemi się w proch — rzekł jeden z agentów, podając sędziemu śledczemu wieniec, o którym wspomnieliśmy wyżej.

— Prawda — rzekł Gibray — z tego trzeba wnosić, że się stróż omylił, albo że ktoś inny przychodził, albo, że wieniec ten został przyniesiony przez kobietę zamordowaną w czasie jej ostatniej bytności. Zresztą jest to rzecz podrzędna i nie doprowadzi do żadnego wyjaśnienia. Co mnie daleko więcej zajmuje, to potwierdzenie, że w grobie nie spoczywa żadne inne ciało. Czy to pewne, czy to rzecz dowiedziona?

— Pewna i dowiedziona. mój panie — odparł nadzorca cmentarza. — Dziś rano pokazywałem panu komisarzowi policji protokół ekshumacji zwłok hrabiny Kurawiew i jeżeli pan chce, mogę go panu natychmiast przedstawić.

— Nie potrzeba, spuszczam się na pana. Czy od czasu przeniesienia zwłok zgłaszał się kto do pańskiej kancelarji w imieniu rodziny?

— Nigdy. Mam wyborną pamięć i śmiało mogę twierdzić, żem nie widział nikogo z krewnych, nikogo z przyjaciół.

Sędzia śledczy wpadł w szczególne zamyślenie.

— Ta kobieta miała klucz — szepnął. — Otworzyła, weszła, otrzymała cios w grobowcu od mordercy, który na nią czatował, i który nie mógł wykonać swego szkaradnego zamiaru bez stoczenia zaciętej walki z ofiarą. Po spełnieniu zbrodni nędnik umknął zabrawszy klucz i przedsięwziąwszy ostrożności, aby nie można było otworzyć zamku. Rzeczy tak się miały, to mi się wydaje niezawodnem. Nic łatwiejszego, jak odtworzyć scenę morderstwa; ale jaki był powód tej zbrodni, otóż tego nie można się domyśleć.

Po chwili zastanawienia się pan de Gibray mówił dalej:

— To otwarte cymborjum musiało coś zawierać — coś, co morderca chciał pochwycić i czego bronić ofiara miała interes. Co? Starać się odgadnąć byłoby szaleństwem. Trzeba dalej prowadzić śledztwo i znaleźć wskazówkę, coby nam wskazała ślad, za którym iść należy, bo do obecnej pory wszystko jest niejasnem i błąkamy się w zupełnych ciemnościach.

— Czyby się nie można dowiedzieć, gdzie ten wieniec został kupiony? — zapytał komisarz policji.

— Możnaby tego próbować, lecz zapewne pozostanie to bez skutku — odparł naczelnik wydziału śledczego.

— Dlaczego?

— Dla jednego z najlepszych powodów. — Pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu kupców, a może jeszcze więcej mieszka przy ulicy Roquette, oraz w okolicach cmentarza i sprzedają te wieńce wyrabiane hurtem i wszystkie podobne do siebie. Dwustu lub trzystu kupujących codziennie wchodzi do tych kupców. Jakże u licha pan chcesz, aby sprzedający mógł wskazać kupującego przedmiot tak podobny do innych? Szaleństwem byłoby liczyć na to....

Podczas gdy naczelnik wydziału śledczego wymawiał te ostatnie wyrazy, stróż cmentarza w towarzystwie człowieka mającego około pięćdziesięciu lat, ubranego porządnie w szarackowe palto i w okrągły kapelusz, przeciskał się przez krąg ciekawych, który się utworzył o trzydzieści lub czterdzieści kroków od grobowca i zbliżał się ku grupie, utworzonej przez delegację sądową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROLNIK



Dodatek poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

Na czasie

Po nastaniu wiosny i zejściu śniegów z pola ziemia zaczyna powolutku obsychać i ogrzewać się, dopóki temperatura jej nie podniesie się o tyle, ażeby umożliwić wszelkie procesy biologiczne które wespół z reakcjami chemicznemi nazywamy życiem roli. Rola budzi się do życia! Nawet mało wprawne oko odróżni ten stan od martwoty, jaka panuje podczas mrozów. W interesie rolnika leży jak najwcześniejsze przebudzenie się roli, ażeby nie utracić zasobów wilgoci i jak najlepiej wyzyskać okres najenergiczniejszej i najskuteczniejszej pracy roli. Ponieważ wiemy, że zależy to od temperatury roli powinniśmy starać się o dopomożenie szybkiemu ogrzaniu się roli. Jeżeli bacznie zaczniemy obserwować procesy, zachodzące w roli w tym okresie czasu, to zauważymy, że prawie cała ilość ciepła, pochłanianego przez rolę, zostaje zużytkowana na odprawianie nadmiaru wilgoci. Możnaby wprawdzie dowodzić, że jest to zjawisko pożądane, bo prowadzi do obeschnięcia roli, w rzeczywistości jednak skutek byłby bardzo niepożądany, ponieważ rola po zimie posiada silnie rozwiniętą włoskowatość, a więc na miejsce odparowanych ilości natychmiast podsiąkają nawet z głębi i proces ten ukończy się dopiero wtedy, kiedy cała rola aż do głębi nie tylko obeschnie, ale przeschnie. Do tego jednak nie można doprowadzić ;należy przypomnieć sobie, o nadmiarze wilgoci, a mianowicie, że dla roślin nie nadmiar wody jest szkodliwy, a brak powietrza; zwiększając przewiewność roli i dążąc do jej ogrzania, nie powinniśmy robić tego kosztem wilgoci. To też najwcześniej, jak tylko będzie można wejść w pole, bronujemy je, ażeby przerwać włoskowatość i zahamować parowanie. Cała ilość pochłoniętego ciepła wobec tego zostanie zużyta na podniesienie temperatury roli, a wraz z nią rozpocznie się i życie roli, które sprawi, że ta sama gleba, któ ra w „martwym" stanie nie mogła pochłonąć nadmiaru wilgoci i mazoła się pod pługiem, teraz nabiera wyglądu normalnie wilgotnej, pulchnej i sprawnej.

Stąd więc płynie wskazówka, ażeby na wiosnę rozpoczynać uprawę od włóczenia! Do wykonania tej czynności włóczydło nadaje się lepiej od brony, bo pozwala o wiele wcześniej przystąpić do pracy; działa ono jednak bardzo płytko, to też w kilka dni po nim powinna postępować głęboka brona, albo jeszcze lepiej kultywator. Jeżeli struktura roli nie uległa przez czas zimy niepożądanym zmianom, a mianowicie nie zleżała się zanadto należy po pewnym czasie przystąpić do drapaczowania, mającego na celu przewietrzenie roli i doprowadzenie tlenu, aż do głębi, oraz wymieszanie roli. Czynność tę wykonywano dawniej pługami; narzędzie to jednak zanadto suszy rolę, a więc z powodzeniem może być zastąpione sprężynówkami: utarła się nawet zasada, że na wiosnę pług schować, a orać tylko sprężynówkami. W niektórych jednak razach świadomie narażamy się na stratę części wilgoci, a mianowicie, kiedy rola wyszła z pod śnigów bardzo zbita, zlana, i bez udziału pługa, nie da się dostatecz nie przewietrzyć. Zdarza się to najczęściej na glebach gliniastych mało kulturalnych, a szczególniej po bardzo mokrej wiosnie;

Czasami można nie orać całego pola, ale tylko bardziej zamulone dołki. Po tej czynności pozostawiamy rolę w spokoju aż do połowy lata. Co najwyżej przechodząc od czasu do czasu bronami i drapaczami. Nie wiadome rzeczy dowodzą, że rola w tym czasie odpoczywa i nie może być uprawiana jedynie dlatego, że nie czas jeszcze na oziminy, a bronowanie i drapaczowanie ma jedynie na celu niedopuszczanie do rozmnożenia się chwastów i utraty wilgoci. Przekonanie takie jest z gruntu błędne; prawdzą, że o walce z chwastami i z nadmiernym parowaniem nigdy nie powinniśmy zapominać, głównym jednak celem tego okresu są te wszystkie procesy biologiczne, które zachodzą w roli, których dokładnie w całej pełni nie znamy ale które sprawiają, że rola dobrzeje i że ilości pokarmów mineralnych w niej się zwiększają. Wszak rozumiemy wszystkie te procesy fizyczne i bakterjologiczne wszystkie one rozwijają się najlepiej przy normalnej ilości wilgoci i powietrza w roli pulchnej, wynawozonej i ciepłej. W innym czasie roku wszystkich tych warunków razem wziętych nie znajdziemy, a przynajmniej w odpowiedniej ilości, to też tylko w tym okresie rola przedstawia olbrzymie laboratorjum w którem praca wre, wszystkich zachodzących tam reakcji nie można znać i to jednak, co wiemy. wystarcza ażeby okresowi temu nadać miano najważniejszego i najczynniejszego okresu pracy.

Zmiana struktury roli przed i po tym okresie rzuca się w oczy; w ostatnich zaś czasach wykazano, że działalność drobno ustrojów pochłaniających azot z powietrza zbogaca w najcenniejsze dla roślin pokarmy azotowe; nie może podlegać wątpliwości, że reakcja podobna przy pośrednictwie bakterji albo i bez ich udziału dotyczy innych składników pokarmowych. A więc nie należe lekceważyć i zbywać byle czym uprawy w tym okresie, lecz przeciwnie, dążyć do jak najenergiczniejszego wyzyskiwania sprzyjających warunków. Walka z chwastami i z parowaniem wymaga stałego utrzymania w czystości powierzchni pola. Bronować więc należy ilekroć pole zazieleni się lub pokryje zleżało warchewkę; nadmiar bron będzie tu szkodliwy z obawy sproszkowania roli. Licząc więc na to, że jeszcze niejednokrotnie będziemy musieli bronować, nie należy od początku wiosny włóczyć „na czysto", przeciwnie, nie wielkie bryłki i grudki pokrywające pole są nawet pożądane. Ponieważ wszelkie procesy nie odbywają się odrazu w całej masie glebie, najergiczniej idą tylko w pewnych warstwach, należy od czasu do czasu sprężynówkami wymieszać pole, ażeby nowe warstwy umieścić w warunkach bardziej sprzyjających, a kolonjom bakterji które już przerobiły otaczający je materjał, dodać nowego wątku do pracy. Czynność tę najlepiej wykona sprężynówka, która miesza rolę dokładnie, a nie suszy jej nadmiernie; jednocześnie wyciągnie ona na wierzch rozłogi perzu, który zpwnością nie omieszkałby się rozwijać. Ile razy drapaczować i w jakich odstępach czasu, na to może odpowiedzieć jedynie obserwacja pola i jego stanu; wszak szybkość tych wszystkich procesów zależy od bardzo wielu czynników jak np. wilgotności, pogody, ciepła, pulchności. Nie należy przystępować do ponownego drapaczowania, dopóki rozpoczęte reakcje idą energicznie, a pole nie nabierze wyglądu wydobrzałego.

P. Dąbski,
urzędnik gospodarczy.

Prace ogrodowe w lutym

Jeszcze wiosna za górami, ale słonko przygrzewa coraz mocniej i do ogrodu zaglądać trzeba coraz częściej.

Kto jeszcze nie naciął zrazów do uszlachetnienia wiosennego, powinien to uczynić jak najprędzej, bo wkrótce będzie za późno. O ile pogoda pozwoli, przystępuje się już z końcem lutego, a najpóźniej z początkiem marca do **uszlachetnienia drzew pestkowych** (śliw czereśni, wiśni, brzoskwini, moreli); im **prędzej tem przyjęcie pewniejsze.** Ziarnkowe: (jabłonie, grusze) mogą czekać do kwietnia a nawet maja byleby zrazy teraz były przygotowane i dobrze przechowane w ziemi lub w wilgotnym piasku w chłodni lub w piwnicy.

Ciąć trzeba również **sadzonki porzeczek** do rozmnażania i przechować je tak, jak zrazy drzew owocowych, a sadzić zaraz, skoro ziemia rozmarznie.

Luty jest dla drzew owocowych okresem krytycznym. Słońce już dość mocno grzeje, — zaczyna się **ruch soków,** wskutek czego kora pni, **rozgrzana we dnie** i pobudzona do życia łatwo **przemarza** podczas silnych jeszcze mrozów w nocy, szczególnie od strony południowej. Aby temu zapobiec, należy teraz właśnie **pobielić pnie wapnem,** bo farba biała nie absorbuje promieni słonecznych i zapobiega zbytniemu nagrzewaniu się pni.

Dni pogodne, bezmroźne wykorzystywać na spryskiwanie drzew owocowych, porzeczek i agrestu 10 proc. roztworem karboliny sadowniczej lub 5 procentowym Neo-Dendriny, celem zniszczenia wszelakich szkodników. Można użyć również **emulsji naftowo-mydlanej.** (Rozpuszcza się w 10 litrach wody dobrze letniej 20 dkg. mydła szarego, poczem dolewa się ćwierć litra nafty i miesza energicznie aż do uzyskania jednolitego roztworu. Podczas spryskiwania trzeba ciecz co chwilę rozmieszać, by nafta nie zbierała się na powierzchni, lecz pozostała w stanie zawiesiny w wodzie mydlanej).

Czas też **zbierać i palić oprzędy gąsienic,** które ulokowane są często w wielkich ilościach w skręconych, nieodpadłych liściach, przymocowanych oprzędem do gałązek. —

Gdy się drzewa zaczną rozwijać, gąsienice się rozejdą i walka z niemi będzie stokroć trudniejsza.

Rozpoczęte w styczniu prześwietlanie koron i usuwanie gałęzi suchych, trzeba kończyć. — Gdzie się łuszczy kora na grubszych pniach lub porasta mchem, trzeba ją bezwzględnie oskrobać, oczyścić a zeskrobane resztki zbierać i palić, bo ukrywa się w nich mnóstwo szkodliwych owadów w różnych stadjach rozwoju. —

Trzeba również **nawozić gnojówką** drzewa i krzewy owocowe.

W razie **sprzyjającej pogody** można już pod koniec miesiąca siać **marchew, pietruszkę i szpinak** na zbiór wiosenny.

Około połowy lutego

Jak dotychczas mrozy jakoś długo nie trzymały, choć przez kawałek stycznia silnie dały się nam we znaki. Obfite opady śnieżne w całym kraju pozwalają spodziewać się wilgotnej wiosny a ponieważ roztopy już się rozpoczęły główną naszą troską będzie uregulowanie spławu wód, aby móc jaknajwcześniej do robót polnych wyruszyć.

Nie wspominając już o czyszczeniu rowów i przegonów, co ułatwia właściwy spław wód, musimy pamiętać, że wody ściekowe wypłukują z gleby cząstki pożywane, a więc sole mineralne oraz resztki szczątków organicznych i to wszystko w formie osadu wraz z sobą unoszą. Należałoby więc postarać, aby wody z roztopów szły na miejscowe łąki, gdzie pozostawiłyby ten cenny osad, niekiedy więcej wart od obornika.

Jeżeli stan dróg polnych pozwala można już wywozić nawóz pod okopowizny i zaraz rozstrząsać. Leżąc bowiem w małych kupkach, wypłukiwany przez wiatr i deszcze nawóz traci dużo wartości.

Na polach i łąkach o ile są zalane trzeba już kończyć sypanie kainitu.

Krótki okres czasu jaki nas dzieli od rozpoczęcia wiosennych robót w polu, nakazuje przygotowanie inwentarza a zwłaszcza koni do pracy jaka ich czeka. To też koniom powinniśmy zwiększyć codzienną rację pożywienia, bacząc jednak aby zmiana nie była raptowna a stopniowa.

W sadzie pora szykować grzędy na wczesne rozsady kapusty, buraków ćwikłowych itp.

„Terol".

PASIEKA W LUTYM.

W lutym w ulach poczyna budzić się życie, matka rozopczyna czerwienie, — pszczoły wewnątrz kłębu podnoszą temperaturę do 30 C. Na zewnątrz nic nie wskazuje zmiany spowodowanej przez zbliżenie się wiosny.

Pszczoły stają się coraz wrażliwsze na ciepło i niepokój. Słońce wywabia je do lotu, nieraz na zgubę w czasie mroźnym; hałasy z zewnątrz, lub brak matki powoduje zanieczyszczanie się w ulu — zaperzenie. Czasami w lutym zdarzają się nawroty ciepła, więc pszczoły oblatują się szczęśliwie.

Na toczku. Osłaniać wyloty i ściany od nagrzewania przez słońce, gdyż nie ono, lecz ciepło powinno wabić do odlotu. Zaglądać bez hałasu pod daszki, by zapobiec zaciekaniu; podpierać ule od strony przeciwnej panujących wiatrów. Wyloty czyszcić od sadzi; wygarniać ostrożnie pszczoły spadłe w wylotach. Nasłuchiwać grania pszczół; w razie gdyby pień zachowywał się zbyt cicho, przez stuknięcie sprawdzić czy żyje. Pnie umierające z głodu ratować podaniem kołacza cukrowo-miodowego na wierzch ramek gniazdowych pod płótno nakrywając gniazdo.

W stebniku. Wchodzić pocichu, usuwać przyczyny niepokoju. W czasie dłuższych odwilży i ciepła wietrzyć wieczorami. Zapobiegać zbyt głośnem zachowaniu się pni przez ujęcie ściółki i uchylenie zatworów.

W domu. Plastry zapasowe zabezpieczyć od motylicy, miejsca dotknięte przez nią powykrawać i uporządkowane porozwieszać szerzej, na odległość 5—6 cm. Plastry, przechowywane w szczelnych szafach — wysiarkować. Inne czynności — jak w styczniu.

„Terol".

Dlaczego w Polsce namnożyło się tyle wilków

Z szeregu miejscowości ze wschodnich dzielnic Polski, przychodzą wiadomości o niezwykłem rozmnożeniu się wilków, które stały się formalną plagą dla mieszkańców wsi i dla strażników łowieckich. W rewirach o znacznej ilości zaszanowanych sarn wilki urządzają straszliwe rzezie, niszcząc przychowek wielu lat starannej hodowli zwierzostanu. Napadają one również na psy wioskowe, bydło, owce i konie, podkopują się pod obory.

Ludzie też nie są bezpieczni przed temi drapieżnikami, a rozdarcie przez nie w ostatnich dniach strażnika K. O. P.-u oraz 4 ludzi, jadących wozem przez bory poza Kowlem, świadczy o wielkiem rozzuchwaleniu wilków, zebranych w znaczne stada. A właśnie styczeń i luty, to miesiące, gdy wilki są najniebezpieczniejsze.

Doszło do tego, że całe wsie są jakby odcięte od świata. Ludzie odważają się jechać do sąsiednich wsi tylko w kilkanaście wozów, przytem parobcy na wszelki wypadek biorą ze sobą siekiery. Pojedyńczy człowiek, któryby nocą odważył się pójść do lasu, szczególniej na pograniczu z Sowietami, jest prawie zawsze stracony.

Równocześnie z powiatów południowych, ze stanisławowskiego donoszą o podobnie wielkie rozzuchwaleniu wilków. Całe wsie huculskie są odcięte od świata, z obawy przed drapieżnikami.

W sprawie tej niezwykle ciekawe wyjaśnienia podaje jeden z nadleśniczych w lasach państwowych, wybitny myśliwy K. Z. Oto, jak ten znawca życia lasu tłumaczy niezwykłe rozmnożenie się drapieżników.

„Wilki — twierdzi p. K. Z. — rozmnażają się najlepiej w zacisznych gąszczach leśnych, gdzie pomiot matka może wychować w spokoju. Hektar gęstego zagajnika daje lepsze schronienie, niż 10 hektarów wysokopiennego lasu. A właśnie na kresach wschodnich i w lasach wschodnio-karpackich w okresie od 1921 do 1927 wycięto olbrzymie partje starodrzewia, wywiezionego bądź zagranicę, bądź zużytego na odbudowę wsi zniszczonych wojną. Na olbrzymich przestrzeniach ciągną się zatem obecnie młodniki 6 do 12-letnie, tworząc nieprzebyte gąszcze — mateczniki dzikiego zwierza.

Z takich gąszczy nie sposób wilka wypłoszyć, gdyż nawet przy gęsto idącej nagonce, wolą one przywarować w gąszczu, niż wyjść na linję myśliwych. Tak więc powstała paradoksalna na pozór sytuacja, że — wycięcie lasów spowodowało rozmnożenie się dzikiego zwierza. Ale trzeba pamiętać, że wycięte lasy nie zostały wykarczowane i zamienione na pola, lecz nazad zasadzono tam lub samosiewem porósł nowy gąszcz leśny.

Obławy urządzane przez właścicieli lasów, przez starostów i wojsko nie dają większych rezultatów właśnie z powodu trudności wyparcia wilków z gąszczów pod lufy myśliwych. Utrudnia obławy również fakt, iż wilki zbite w stado, nie zagrzewają długo jednego miejsca i w ciągu nocy potrafią przebyć 40—60 kilometrów.

Otropione w rewirze, nim obława zostanie zorganizowana, tymczasem już hulają w innych lasach.

W Polsce żyją dwa zasadnicze gatunki wilków: koniarze i owczarze. Pierwsze są większe, mają ogromny łeb, o niezwykle silnych szczękach. Odznaczają się odwagą, napadają na konie i ludzi, oczywiście nie gardząc i mniejszym łupem. Owczarze są to słabsze i bardziej lękliwe, na ludzi napadają tylko w wielkiem stadzie i to przymuszone ostatecznym głodem.

Niestety coraz częściej na polowaniach w lasach polskich napadają wilki koniarze, urodzone bądź na miejscu, bądź też przybyłe z zagranicy sowieckiej. To też wilki stały się w Polsce prawdziwą plagą, z którą najlepiej walczyć może racjonalne łowiectwo.

—o—

JAK DŁUGO ŻYJĄ ZWIERZĘTA?

Żółw przoduje w długowieczności

SZCZUPAK ŻYJE 200 LAT, A SŁOŃ 150.

Problem długości życia tworów żywych jest ściśle związany z problemem starzenia się. Nauki przyrodnicze poczyniły w tej dziedzinie już szereg ciekawych spostrzeżeń, problemu tego, jako takiego jednak nie rozwiązały. Z poczynion. przez uczonych obserw. i badań ciekawe są spostrzeżenia dotyczące wieku poszczególnych zwierząt.

I tak do zwierząt żyjących najdłużej zaliczyć należy żołwie, który może dożyć sędziwego wieku 300 lat. Po nim kroczy szczupak, żyjący nie rzadko do lat 200. Olbrzymi słoń musi się zadowolić wiekiem 150 lat. To byłyby zwierzęta długowieczne.

Papuga żyje nierzadko ponad 100 lat, karp i kruk po 80 lat. Pięćdziesiątki dożywają: król pustyni, lew, dalej niedźwiedź, a z ptaków gołąb i czapla. Wielbłąd, małpy człeko-kształtne, jeleń koń salamandra, żyją do lat 40. Byłaby to kategorja zwierząt średniowiecznych.

Wreszcie trzecią grupę zwierząt żyjących poniżej lat 40 otwiera bocian — 35 lat, dalej orzeł 30 lat, wół — 25 lat, pies 20 lat, ropucha 20 lat, szczygieł 18 lat. Jeszcze krócej żyją niektóre zwierzęta domowe, np. kot — 15 lat, kura 15 lat, żaba zielona, owca 10 lat, królik 8 lat. Obok nich wilk może dożyć 15 lat, żmija — 10 lat, słowik 12 lat. I wreszcie do najkrócej żyjących należą pszczoła (matka roju) 3 lata, świerszcz — 1 rok, mrówka — 1 rok, jeśli pominie my oczywiście takie stworzenia, których długość życia określona jest granicami wschodu i zachodu słońca.

Wiek zwierząt porównujemy zwykle z wiekiem człowieka, wahającym się w granicach 75—80 lat, to też przylepianie do odpowiednich cyfr określeń „wiek długi", względnie „krótki" jest pojęciem mocno względnem.

Mimo prześladowań w Rosji lud garnie się do Boga

Organ sowiecki „Prawda" rozpoczął w ostatnich kilku artykułach silną kampanję antyreligijną, udowadniając, że społeczeństwo sowieckie coraz więcej garnie się do religji, czemu trzeba jak najszybciej przeciwdziałać.

„Prawda" donosi, że we wielu osadach fabrycznych ludność robotnicza urządza tajne domy modlitwy, w których modli się gorliwie. Udowadnia, że ludność wiejska wogóle pozostała pobożna i propaganda bezbożników nie uczyniła żadnych spustoszeń. „Prawda" stwierdza, że wielkie postępy czyni katolicyzm i protestantyzm, ku którym zwraca się ludność chętnie, nie znajdując oparcia w cerkwi, bardziej przez rząd tępionej. Ostatnio powstało w Rosji sowieckiej około 6.000 nowych gmin religijnych katolickich lub protestanckich. Do rozszerzania się katolicyzmu i protestantyzmu przyczynili się dawni jeńcy wojenni z Niemiec i Austrji, których wielu w Rosji rewolucja zastała.

Zamknięcie cerkwi i zamiana ich na muzea nie rozwiązały sprawy jeszcze — woła „Prawda" — i domaga się zwrócenia większej uwagi na jeńców wojennych i rozpoczęcia walki z katolicyzmem i protestantyzmem.

—o—

Młoda żona otruła starego męża

DUCH ZMARŁEGO WSKAZAŁ SPRAWCZYNIĘ ZBRODNI.

W jednej z wiosek powiatu święcańskiego zmarł nagle sędziwy gospodarz, Hryszkiewicz, pozostawiając młodą wdowę i bogatą zagrodę. Pani Hryszkiewiczowa szybko przebolała cios i powtórnie wyszła zamąż

W rok potem powróciła z Rosji siostra Hryszkiewicza, dla której wieść o zgonie brata nie była niespondzianką, gdyż, jak twierdziła nocami nawiedzał ją duch zmarłego, prosząc o pomszczenie zbrodniczej ręki, która go otruła.

Wieść o dziwnych snach Hryszkiewiczówny obiegła najdalsze okolice.

Ludzie mówiąc o nich, przypominali sobie wiele szczegółów z pożycia starego gospodarza jego młodej żony i niejakiego Żukowskiego, który za życia Hryszkiewicza bywał częstym gościem w jego domu, a potem poślubił Hryszkiewiczową. Opinja publiczna nabrała przekonania, iż śmierć Hryszkiewicza przyśpieszyła jego własna żona.

Władze prokuratorskie do których takie wieści makabryczne dotarły, zarządziły ekshumację zwłok i poleciły zbadać wnętrzności Hryszkiewicza. Istotnie, były w nich ślady gwałtownej trucizny

Ponieważ ostatnie jadło preparowała mu żona, Hryszkiewiczową - Żukowską aresztowano i postawiono przed sądem w Wilnie, który skazał ją za otrucie męża na 15 lat ciężkiego więzienia.

Nieboszczka wezwała księdza do swego umierającego męża

Dzienniki londyńskie podają ciekawą i fantastyczną wprost przygodę, której bohaterem był ksiądz Joan Cooper. Cooper był jednym z najpopularniejszych księży w Anglji, znanym ze swej dobroci. Zmarł on przed kilku dniami w sędziwym wieku, a w związku z tem pisma przypominają następującą historję, która wydarzyła mu się przed kilkunastu laty.

Cooper mieszkał wówczas w arystokratycznej dzielnicy Kesington. Pewnego dnia, późnym wieczorem, ktoś zapukał do jego drzwi. Do mieszkania weszła jaka dama, silnie zawoalowana. Oświadczyła ona księdzu, aby ubrał się natychmiast, i poszedł z nią do łoża umierającego, albowiem chce on się wyspowiadać.

Ksiądz zapisał sobie adres umierającego i obiecał przyjść za kilkanaście minut. Gdy przybył pod wskazany adres zastał w mieszkaniu zdrowego mężczyznę, który był również bardzo zdziwiony że wezwano doń księdza. Mężczyzna czuł się świetnie i oświadczył, że przyjdzie następnego dnia do księdza celem odbycia wspólnej dysputy religijnej.

Następnego dnia ksiądz nadaremnie czekał na przybycie owego mężczyzny, a gdy ten się nie zjawiał, poszedł do jego mieszkania. Jak się okazało, nie żył on już.

Śmierć nastąpiła jeszcze w dniu wczorajszym w kilkanaście minut po wyjściu księdza. Gdy Cooper chciał opuścić mieszkanie zmarłego, zauważył na ścianie portret pewnej damy. Zdumiony zawołał:

— Ta dama była właśnie u mnie wczoraj. Kto to jest?

— Jest to żona mojego pana — odparł służący. — Zmarła ona przed 18 laty.

PRÓBY Z NOWĄ ŁODZIĄ PODWODNĄ



W Amerycе wypróbowano nowoskonstruowaną przez inż. Simona Lake łódź podwodną. Łódź ta nosi nazwę „Explorer". Przy pomocy tej łodzi wydobyte być mają z głębin morskich skarby z zatopionych statków. Łódź ta jest tylko 6,5 metrów długa i 2 metry szeroka. Demonstracji tej przyglądali się zastępy władz, inżynierowie itd. Statek zaopatrzony jest w urządzenia powietrza ściśnionego, elektryczność, telefon i motor pomocniczy. Skoro łódź zanurzy się w wodzie wypłyną na wodę pływaki z drzewa, oznaczające miejsce postoju łodzi.

Oddajcie zęby

SOWIETY ZABIERAJĄ SIĘ DO ZĘBÓW SWYCH OBYWATELI.

Z Moskwy donoszą: Prasa sowiecka rozpoczęła akcję propagandową, nawołującą obywateli do zamiany złotych zębów na zęby ze stali nierdzewiejącej.

Przy GPU. w Moskwie i na prowincji założono specjalne gabinety dentystyczne, do których zapraszani są obywatele sowieccy, posiadający złote korony na zębach. Rząd sowiecki spodziewa się, że rozpoczęta akcja da skarbowi znaczny zapas złota.

—o—

POMNIK KOLUMBA W CHICAGO.

Chicago. PAT. W końcu lutego r. b. ma być odsłonięty w Chicago pomnik Kolumba, dłuta rzeźbiarza medjolańskie go Carlo Brioschi. Pomnik ten ufundowany został przez kolonję włoską w Chicago oraz miasto Genuę. Pomnik stanie na jednym z nowych placów miasta nad brzegiem jeziora Michigan, u wylotu nowej alei, która otrzyma nazwę „Columbus Boulevard".

Rozprawa apelacyjna przeciwko posłom Centrolewu

WARSZAWA. Dziś 7 lutego o godz. 10.15 rozpoczęła się w Sądzie Apelacyjnym rozprawa przeciw posłowi Liebermanowi i tow. Stawili się wszyscy oskarżeni z wyjątkiem posła Putka.

Przewodniczący odczytał uchwałę Sądu w sprawie wniosku obrony, domagającego się wyłączenia sędziego Chodeckiego, który jest w sprawie obecnej sędzią—referentem. Wniosek obrony motywowany był tem, że sędzia—referent przed rokiem zgórą w innej sprawie w procesie prasowym red. Małychy w Toruniu miał wypowiedzieć się w sposób przesądzający winę oskarżonych.

Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu tej sprawy na wczorajszem posiedzeniu wewnętrznem i po wyjaśnieniach sędziego—referenta wniosek obrony odrzucił.

Po odczytaniu tej uchwały adw. Prenson i oskarżony Lieberman zabrali głos ,stawiając ponownie żądanie wyłączenia sędziego—referenta Chodeckiego, oraz atakując sędziego Wyczańskiego. Na zapytanie przewodniczącego, czy osk. Lieberman stawia zatem również wniosek o wyłączenie sędziego Wyczańskiego, — przewawiający oświadcza, że nie, że chce tylko poinformować Sąd. Po kilku dysputach na temat przepisów proceduralnych, przewodniczący Sądu stwierdza, że na podstawie kodeksu postępowania karnego nie może w czasie rozprawy ponownie rozstrzygać tego samego wniosku o wyłączenie sędziego i że wniosek ten może być tylko punktem kasacyjnym.

Po tem oświadczeniu przewodniczącego, — osk. Lieberman komunikuje, że wobec tego oskarżeni odmawiają udzielenia wyjaśnień i zrzekają się asysty obrońców. Inni oskarżeni przyłączają się do oświadczenia osk. Liebermana. Adw. Nagórski składa oświadczenie, że obrońcy rozumieją deklarację osk. Liebermana, jako zwolnienie ich od funkcyj obrończych, poczem obrońcy salę opuszczają.

Następnie Sąd rozpatrzył podanie obrońcy osk. Kiernika adw. Urbanowicza, który prosił o odroczenie rozprawy, ponieważ w dniu 18-go stycznia uległ w Zakopanem wypadkowi. Sąd odrzucił podanie, wychodząc z założenia że adw. Urbanowicz i osk. Kiernik otrzymali wezwanie jeszcze w grudniu, a więc że mieli czas na zapoznanie się z aktami sprawy, oraz że wypadek adw. Urbanowicza miał miejsce przed trzema tygodniami, a więc, że oskarżony miał dość czasu na ewentualne zapewnienie sobie innego obrońcy. Poczem sędzia—referent rozpoczął swój referat.

Za obrazę księdza

SĄD SKAZAŁ CZŁONKA STRONNICTWA NARODOWEGO.

Przed kilku miesiącami Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie zasądził Feliksa Łowickiego znanego działacza Stronnictwa Narodowego i rozwiązanego OWP. za obrazę sędziwego księdza dr. Łęgowskiego na 300 zł. grzywny.

P. Łowicki niezadowolony z wyroku wniósł apelację i onegdaj Sąd Okręgowy w Toruniu po ponownem przeprowadzeniu rozprawy zatwierdził wyrok I-szej instancji w całości zarówno co do winy jak i kary, a pozatem zasądził p. Łowickiego na ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 90 zł. —

Na podstawie amnestji karę zasądzonemu darowano.

Rozprawę prowadził sędzia S. O. Łubkowski oskarżenie popierał mec. dr. Ostrowski z Wąbrzeźna.

Sprawa rzuca jaskrawe światło na moralność tych, którzy głośno mienią się obrońcami Kościoła i Wiary, a wystąpieniami swemi dowodzą zupełnie co innego.

(Szersze sprawozdanie z przebiegu procesu podamy w jednym z następnych numerów.)

—:o:—

Co nas czeka w roku bieżącym?

Znany mieszkańcom Wąbrzeźna p. J. Wostal, ponownie przebywający obecnie w hotelu p. Klimka, nakreślił dla naszych Czytelników horoskop dla Polski na rok 1933.

Horoskop ten naszego astrologa brzmi: — Według starych reguł astro-meteorologicznych powoduje Saturn pod znakiem „Wodnika" silne mrozy i zimne powietrze, zwłaszcza w drugim tygodniu stycznia i w trzecim tygodniu lutego roku 1933.

— Jowisz i Mars pod znakiem „Panny" wskazują na **liczne cyklony i huragany przy** równoczesnych wiatrach ze stron południowych.

Jowisz pod znakiem „Panny" wpływa **dodatnio dla rolnictwa i chowu bydła.** Można też liczyć na wielki urodzaj ziemniaków, które jednakże wskutek prądów przeciwnych, łatwo ulegną zepsuciu.

Luty — i początek wiosny będzie się odznaczał więcej wilgocią. — **Lato** natomiast przyniesie okresy **upału i posuchy** — ogółem lato będzie piękne, jednakże noce będą chłodniejsze.

W ostatnich **pięciu dniach lutego** nastąpią **katastrofy na morzu**, katastrofa w komunikacji, **zbrodnie, tajemnicze wypadki śmierci,** otrucia, afery oszukańcze lub **krach bankowy** — demonstracje, zranienia — napięcia.

W marcu — nastąpią **zmiany na wysokich stanowiskach,** ewentualnie **dymisja pewnych ministrów i nagła śmierć osoby ze sfer religijnych.** — Liczne katastrofy żywiołowe. — **Szwankować też będzie zdrowie Pana Prezydenta Mościckiego.**

W kwietniu — nastąpi **korzystne pociągnięcie Rządu, wylew rzek, — a dwie osoby** na stanowiskach **wysokich** będą zagrożone na zdrowiu. —

W maju — nastąpią masowe objawy otrucia, lub **wybuch epidemji,** a równocześnie będą zastosowane po raz pierwszy nowe wynalazki lotnicze i w tej dziedzinie wiedzy nastąpią ważne nowe odkrycia.

Czerwiec — zwłaszcza w pierwszej połowie przyniesie po upałach — **orkany, cyklony i burze.** — Będzie to ogółem i **dla polityki** — **miesiąc najfatalniejszy.** Skandale, konflikty, **rozruchy** — **niewykluczone.**

Mimo strajków, zamachów i katastrof żywiołowych — **lipiec** — będzie jeden z korzystniejszych miesięcy.

Sierpień odznaczy się większem napięciem w dziedzinie gospodarczej, oraz w polityce międzynarodowej. Pomiędzy 20 a 25 — gdy Mars znajdował się będzie w ścisłej opozycji do Urana — będzie **najkrytyczniejszy czas dla lotnictwa.** Wówczas grożą wielkie niebezpieczeństwa przez eksplozje i wielkie pożary.

We wrześniu — nastąpi większa ruchliwość w kołach dyplomatycznych z Państwami ościennemi. Równocześnie nastąpi **wzrost śmiertelności. — Nowe reformy na widowni!**

W październiku — podniecenie wzrośnie, — zamachy, strajki, zmiany i **nagły wypadek śmierci osoby na stanowisku rządowem.**

W listopadzie i w grudniu — nastąpią niekorzystne wydarzenia lub skandale w sferach prawniczych.....

Wogóle **późną jesienią** można liczyć na polityczne konflikty i trudności finansowe, na **starcia pomiędzy Rządem a Kościołem i na niebezpieczeństwa dla osób z sfer rządowych i religijnych.....**

Ogólnie w roku 1933 — międzynarodowe konferencje powodują **rozwinięcie zagadnień rewizji granic. — A jedno z Państw, dotychczas sympatyzujące z Polską, zmieni się w przeciwnika. — Do wojny w roku 1933 nie dojdzie.** —

Tyle p. Wostal.

Jak mogliśmy dotąd stwierdzić przepowiednie p. W. choć niezupełnie, ale sprawdziły się.

Znamy wypadek przepowiedzenia śmierci śp. burmistrzowi Schollowi z Szamotuł. Śp. Schollowi p. Wostal przepowiedział, na kilka miesięcy przedtem, że zginie w katastrofie samochodowej. —

I rzeczywiście przepowiednia ta sprawdziła się — burmistrz Szamotuł zginął w katastrofie samochodowej.

Kowalewo

— **Kowalewo.** Jako mieszkaniec tutejszego grodu chciałbym rzucić nie snop, jak to się zwykło mówić, ale przynajmniej choć iskerkę światła na tutejsze życie i cokolwiek na miejscowe stosunki, a jak kto woli — stosuneczki.

Zacznę od życia, naturalnie, w znaczeniu ekonomiczno-gospodarczem: Sączy się ono wąską bróździą, boć w dzisiejszych czasach nie można mówić że u nas, lub gdziekolwiek płynie szerokim korytem. Historyczny a może więcej nawet przysłowiony „mur pod Kowalewem" nie zagrodził kryzysowi — hula szelma i po naszym bruku.... A więc przeżywamy to, co przeżywają i inne miasta, a szczególniej miasteczka: zastój w handlu i w miejscowym przemyśle, ogólne narzekania i biadania, wyczekiwania z dnia na dzień poprawy itd. Jednem słowem, ani nie pozostajemy w tyle ani nie przodujemy — mamy i bezrobotnych, a jakże!

A ponieważ mamy bezrobotnych, to przecież musimy mieć, choć mamy, magistrat i burmistrza boć ktoby opiekował się nimi, t. j. bezrobotnymi, a ci, znów komużby złorzeczyli i wymawiali, gdyby nie było tej instytucji?

Wiadomo wszem wogóle i każdemu z osobna że gdzie jest magistrat, tam jest i Rada Miejska i jej prezydjum. Jeżeli czem, to właśnie możemy pochwalić się tem, że od niedawna mamy nowe, całkiem „świeżutkie" prezydjum Rady, które debjutowało w czwartek dnia 26 stycznia. — Debjut ten całkiem się udał, boć jak czytamy w obszernem sprawozdaniu, umieszczonem w nr. 12 „Głosu Wąbrzeskiego", nie zupełna wśród pp. radnych była jednomyślność — (Boże drogi — nie pierwsi oni i nie ostatni!...), to jednakże przewodniczący, mając po swej stronie większość 10 przeciw 8-miu głosom, szczęśliwie „wylądował". Bodaj zawrzało trochę po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, lecz w głosowaniu 10-cioma przeciw 7-miu głosom protokół przyjęto.

Grunt, że pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem nowego przewodniczącego udało się, czy względnie udało się, to jest całkiem uzasadniona nadzieja, że przy dobrej woli tak prezydjum, jak pp. radnych, a niechby tylko większości radnych, będzie coraz lepiej i zgodniej. A trzeba tu powiedzieć szczerze — na zgodnej i owocnej pracy Sz. Rady bardzo nam zależy! Niechcemy wspominać, a raczej wolimy zapomnieć, jakto tam było dawniej — **ale pilnie śledzić będziemy, jak będzie obecnie.....**

Kowalewiak

Krateczki

Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie na posiedzeniu swem w dniu 7 lutego br. pod przewodnictwem p. sędziego **Żuralskiego,** oskarżyciela p. przodownika P. P. **Mąki** rozpatrywa nast. sprawy:

Za kradzież: skazany został Władysław **Krzyżak,** (kilkakrotnie już karany) na 2 miesiące aresztu. Za to samo przestępstwo skazana została Anna **Bielicka** na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Ferdynand **Wojdyło** oskarżony został o to, że skradł zegarek i budzik na szkodę Lutowskiego Aleksa. Wojdyło skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Za obrazę policjanta p. przod. Mąki skazany został Karol **Garwoliński** n 1 miesiąc **aresztu** z zawieszeniem na 2 lata.

Józef **Żurański** za nieprzyzwoite zachowanie się w urzędzie, za zniewagę policjanta p. Szumilaka oraz za odgrażanie się, skazany został **na 4 tygodnie aresztu** z zawieszeniem na 3 lata.

Ignacy **Wąsierski** za nieprzyzwoite zachowanie się w urzędzie, za zniewagę policjanta p. Szumilaka oraz za odgrażanie się, skazany został **na 4 tygodnie aresztu** z zawieszeniem na 3 lata.

ŁAŃCUCH NA RZECZ BEZROBOTNYCH. —

Zawezwany przez p. Brzezińską do kucia łańcucha dla bezrobotnych, łańcuch ten podejmuję i wpłacam 5,— zł. i równocześnie wzywam do dalszego prowadzenia łańcucha pp.: DR. PIOTROWSKIEGO i WINCENTEGO LEWANDOWSKIEGO.

WOJCIECH MARKUSZEWSKI

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 8 lutego 1933 roku

— **Kasa Chorych w Toruniu oddział w Wąbrzeźnie.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę 12 bm. udzielają: na okręg **Wąbrzeźno p. dr. Janiszewski,** na okręg **Kowalewo p. dr. Owczarczak,** lekarze kasowi.

— **Zamiast wieńca na trumnę śp. ks. Marjana Pączka** prob. parafji Najśw. P. Marji w Toruniu składają pp. Walerjanostwo Milanowscy 10,— zł. na biednych miasta.

— **Inspekcja prac p. w. i w. f.** Z ramienia Min. Spraw Wojskow. Państw. Urz. P. W. i W. F. oraz Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego z Warszawy, byli w naszym powiecie na inspekcji prac p. w. oddziałów Zw. Strzel. pan Major **Perucki** i adjut. por. **Dąbrowskim** i przedstawicielem K-ndy Okr. VIII.

W dniu 7 bm. w tutejszym powiat. K-nta P. W. p. por. **Kuliszewskiego,** prezesa Pow. Zw. Strzeleckiego p. **Waligóry** oraz wiceprezesa p. Mgr. **Cwinarowicza,** zlustrowano oddziały w **Wąbrzeźnie Czystochlebiu i Mlewie.**

— **Zebranie Związku Inwalidów R. P.** odbyło się w ubiegłą niedzielę w lokalu p. Markuszewskiego, przy udziale około 50 członków. Zebranie zagaił p. prezes **Skrzypczak** podając porządek obrad. Następnie sekretarz p. **Redlak** odczytał protokół ostatniego zebrania oraz odczytał nadesłane okólniki z Zarządu Głównego. Walne zebranie Koła R. P. postanowiono urządzić w dniu 5 marca br. zapraszając na nie władze miejscowe i Zarząd Wojewódzki Zw. Inwalidów. —

W dalszych punktach obrad omawiano rozporządzenie Min. Opieki Społecznej, w którem p. Minister zaznacza, że na wolne miejsca w samorządach i urzędach państwowych winni przedewszystkiem brać inwalidów wojennych.

W wolnych głosach poruszono sprawę obniżenia składek członkowskich itp.

Na tem solwował zebranie p. prezes Skrzypczak. —

— **Zebranie Koła Urzędniczego BBWR.** — Dnia 3 bm. o godz. 19.30 odbyło się posiedzenie tut. Urzędniczego Koła BBWR. w sałce p. Szymańskiego, na które przybyli liczni członkowie tak, że szczelnie wypełnili salkę.

Zagajając zebranie p. prezes BBWR. dyr. gimn. **Bulanda** zdał sprawozdanie ze zjazdu BBWR. w Toruniu, poczem p. sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania.

Następnie p. prof. Winogrodzki, wygłosił referat, w którym przedstawił sytuację polityczną w Polsce. Po referacie p. prof Winogrodzkiego, p. prof. Brzostowicz wygłosił referat o szkolnictwie polskiem zagranicą a szczególnie w Niemczech, gdzie panuje ucisk niebywały polskości. W ożywionej dyskusji nad referatem p. prof. Brzostowicza zabierali głos p. insp. Matuszkiewicz, p. dyr. Bulanda, p. Kornacki i p. Retz. — Na wniosek p. insp. Matuszkiewicza urządzono składkę na fundusz szkolnictwa polskiego poza granicami państwa, poczem prezes BBWR. p. dyr Bulanda zamknął posiedzenie o godz. 9.15 wiecz.

— **Cały szereg ciekawych artykułów i wiadomości** zniewoleni jesteśmy odłożyć do następnego numeru z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze.

— **Gdyby nie pomoc — utonąłby w jeziorze.** Wczoraj po południu, około godziny 2.30, będący na jeziorze zamkowem z innemi dziećmi 10-letni **synek p. Piskora, wpadł do przerębli i** począł tonąć. Na krzyk chłopca i innych będących świadkami wypadku nadbiegli pp. Tadeusz **Tuński** i Wincenty **Witkowski,** którzy chłopca, będącego już w przerębli wyratowali z wody. — Należy im się za to uznanie.

Pomimo naszych przestróg pod adresem rodziców, by więcej zważali na swe dzieci — nie odnoszą te przestrogi żadnego skutku. Rodzice! Kto nie jak wy, macie obowiązek dbać o dzieci i patrzeć na każdy ich krok?

— **Targ miesięczny na bydło i konie.** Wczoraj odbył się w mieście naszym targ na bydło i konie. Ruch na targu był dość duży. Koni sprowadzono 282, krów 269, źrebaków 4, cielat 2. Za konie płacono już od 20 do 300 zł., krowy od 80 do 250 zł. Pomimo jakotakiego ruchu na targu mało dokonano tranzakcji.

— **Przychwycenie groźnego przestępcy.** Organa policyjne przytrzymały wczoraj niejakiego Franciszka Szczutkowskiego z Grudziądza. Sz. przyjechał do Wąbrzeźna na „występy", jednak policja go przytrzymała. Jest on silnie podejrzany o kradzież z włamaniem **na szkodę** p. Bryksa. Przy Sz. znaleziono różne rzeczy pochodzące z kradzieży. Dodać należy, iż Sz. siedział w więzieniu, jednak na skutek amnestji został wypuszczony.

— **Podejrzany ptaszek w areszcie.** Onegdaj przychwycono niejakiego Czesława Małachowskiego z Torunia podejrzanego o różne kradzieże. —

— **Nieudana wyprawa.** W jednej z ubiegłych nocy przychwyciła policja znanych na tutejszym terenie przestępców: Stanisława E., Sz. Władysława, 2 P. Jana i Piotra z ulicy Polnej. Wyżej wymienieni jechali wozem na „robotę" do Pływaczewa. Policja im jednak udaremniła Przy przytrzymanych znaleziono broń, noże, łomy do wyważania drzwi, przygotowane worki oraz łańcuch do duszenia świń. Złodziei oddano do dyspozycji władz sądowych.

— **„Nasza ulica"** Społeczeństwo nasze zaniepokojone jest zalewem żydów, które z miesiąca na miesiąc wzrasta. Niejedni Polacy odstępują swe lokale, wyrzucają poprostu swoich a przyjmują żydów. Na ulicę Kościuszki ma się sprowadzić jeszcze dwóch żydów z towarami bławatnemi, tak, że razem będzie ich 4 w jednej ulicy (bo dwóch już tam mieszka). Nic dziwnego do tego, że ulica Kościuszki nazwaną będzie — „Naszą ulicą" — Czyż to nie wstyd — Polacy, którzy odstępujecie lokale swoje dla żydów? Czy was nie wstyd??

01049

Z powiatu

— **Czystochleb.** (Zebranie Kółka Rolniczego) Walne zebranie Kółka Rolniczego P. T. R. odbędzie się dnia 12 lutego 1933 roku o godz. 14-tej po południu.

— **Osieczek (Czego już nie kradną!)** Jednej z ubiegłych nocy skradziono 1 drzwi z plebanki i 3 drzwi ze szkoły. Czego już w tych czasach nie kradną!!

— **Zieleń.** (Przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną). — W niedzielę dnia 5 lutego br. o godz. 18.30 odbyło się przedstawienie amatorskie odegrane przez „Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej" pod tytułem „Marja Pocieszycielka strapionych", na sali p. Sroki w Zieleniu. Będąc obecny na próbie generalnej dnia 4 lutego br. muszę wyrazić pełne uznanie dla inicjatorów tego przedstawienia religijnego, jak również amatorom, którzy wywiązali się ze swych ról badrzo dobrze, zaś szczególnie uwagę zwracały bardzo dobrze i odpowiednio do tych ról przystosowane osoby jak: Wojewodzianka, Księżna, Marysia pobożna i figura Marji w Kapliczce która miała nielada zadanie pozorować w ołtarzu figurę cudownej Matki Boskiej — i rzeczywiście przybranie ołtarzyka jak i figury było tak cudownie piękne że na pierwsze ujrzenie miała to wygląd iście cudowny, osoba w tej roli doskonale dobrana i rolę swą wykonała podziwiająco.

Tego rodzaju przedstawienia winno społeczeństwo z Zielenia jak i okolicy poprzeć wszelkiemi środkami ,temsamem zachęcić amatorów jak i tych, którzy ten wysiłek nad wyćwiczeniem podobnych przedstawień poświęcają; do przedstawienia częstszych tym podobnych przedstawień, dla dobra społeczeństwa miejscowego — Obecny.

— **Zaskocz.** (Zebranie Koła BBWR.) Onegdaj o godzinie 14 odbyło się w sali szkolnej miesięczne zebranie miejscowego Koła BBWR. — Przybyło na zebranie około 50 osób, w tem kilku sympatyków z Myśliwca i Jaworza. Przewodniczył prezes p. Szwajkowski.

Na samym wstępie złożył prezes obszerne sprawozdanie z odbytego w Toruniu Kongresu Wojewódzkiego BBWR. Zebrani z zainteresowaniem słuchali przemówienia prelegenta streszczającego referaty ,wygłoszone na zjeździe przez senatora p. Makowskiego oraz przez b. ministra skarbu p. Matuszewskiego. Zapewnienie tegoż ostatniego, że w Polsce będzie lepiej, że kryzys, gniotący nas nielitościwie, musi być złamany, że droga, po której kroczy Rząd, doprowadzi do zwycięstwa, — przyjęli zgromadzeni z niesklamaną radością, wyrażając pełne zaufanie obozowi, na którego czele stoi Wielki Wódz Marszałek Józef Piłsudski, zdążający z żelazną energją do pokonania narosłych trudności i zapewnienia Polsce należnego jej mocarstwowego stanowiska.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa z wiedzy ustroju państwowego, roli sejmu i senatu oraz władzy Prezydenta

W dalszym punkcie zabrania p. Szwajkowski omówił ostatnie aktualne wypadki i zagadnienia społeczne, polityczne i gospodarcze w Polsce i w świecie, a mianowicie: sprawę rozwiązania kwestji bezrobocia, możliwości przełamania kryzysu w połowie roku bieżącego, wybryk radjostacji angielskiej, równouprawnienia Niemców w zbrojeniach, długów wojennych, — traktatu o mniejszościach oraz o przedłużeniu terminu ulgowych spłat zaległości podatkowych rolnictwa i zróżniczkowanie opłat za upomnienia podatkowe.

Dłużej zastanawiano się nad obroną Pomorza w razie ewentualnego napadu Niemców na nasze granice. O ich dążnościach w tym kierunku jesteśmy doskonale poinformowani. — Możemy być jednak spokojni o nasze jutro, choć apetyty niemieckie są, coprawda, zachłanne, — ale dłonie polskie są również dość silne, by w krytycznej chwili stanąć w obronie Pomorza, — tem bardziej, że i my mielibyśmy pomoc innych państw w razie zbrojnego zatargu.

Pozatem prezes E. Szwajkowski scharakteryzował działalność Powiatowych Komisyj Finansowo-Gospodarczych dla Małorolnych przy Wydziale Powiatowym. Na tem zebranie zakończono. Zebranie trwało trzy godziny.

— **Węgorzyn.** (Przedstawienie i Zabawa). — Miejscowa Placówka Powstańców i Wojaków O. K. VIII. urządza w niedzielę dnia 12 lutego br. na sali p. Grzeszewskiego w Węgorzynie przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną. Placówka wystawi swemi siłami komedję p. t. „Strejk na wsi" — Po przedstawieniu zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry wojskowej. Hasłem więc okolicy będzie — „W niedzielę wszyscy na zabawę Powstańców i Wojaków do Węgorzyna".

Golub

— **Zebranie Rady Szkolnej.** 4-go lutego br. odbyło się w tut. szkole zebranie Miejscowej Rady Szkolnej pod przewodnictwem p. Daranowskiego. Na zebraniu byli obecni członkowie: Pp.: Grzeszewski, Górski, Wiśniewski, Gumiński Rollinger i Janowski. Na zebraniu odbyło się sprawozdanie kierownika szkoły z konferencji w Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu.

Dalej omawiano sprawę uruchomienia dwu klas w szkole na Podzamku Golubskim, zpowodu braku ubikacyj w szkole golubskiej, oraz sprawa remontu obu klas i ich wyposażenie w sprzęty.

Członkowie M. R. S. powzięli uchwałę, aby w budynku szkoły w Podzamku uruchomić dwie klasy jako część 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Golubiu. Sprzęty potrzebne dostarczy M. R. S. ławki postanowiono wypożyczyć ze szkoły w Hamerze i Skępsku drogą porozumienia się z tamtejszemi Radami Szkolnemi.

NOTOWANIA

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	13,60— 13,80
Pszenica	22,50— 23,50
Jęczmień browarowy	14,50— 16,00
Jęczmień 68—69 kg.	12,75— 13,50
Jęczmień 64—66 kg.	12,25— 12,75
Owies	13,25— 13,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	21,00— 22,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	36,25— 38,35
Otręby żytnie	8,25— 8,50
Otręby pszenne	7,50— 8,50
Otręby pszenne (grube)	8,50— 9,50
Rzepak	44,00— 45.00
Rzepik	40,00— 45,00
Gorczyca	36,00— 42,00
Wyka latowa	13,00— 14,00
Peluszka	13,00— 14,00

Kino „Słońce"

— **Kino „Słońce" — „Ludzie bez jutra"** Na czele szajki złodziejskiej, dokonywującej śmiałych włamań, stoi jubiler Voilson i jego przyjaciółka baronowa Rollanay.

Policja wzywa do pomocy ajentkę tajną miss Ardle. Voilson stara się wciągnąć ją w pułapkę. Pomocy policji udziela również Charles Burger, który pokochał miss Ardle. Ostatecznie udaje się zlikwidować szajkę. — Film ten wyświetlany jest dziś w **środę i czwartek.**

Kupon zniżkowy

DO KINA „SŁOŃCE"

uprawniający do nabycia biletu ulgowego o 20 gr. przy wykupie biletu za 1,— zł., wzgl. 80 groszy. — Ważny

8 wzgl. 9 lutego

za wyjątkiem seansów **wieczornych w niedzielę.**

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Lutnia.** Dziś wieczorem odbędzie się lekcja śpiewu.

— **Baczność!** W dniu 8. 2. br. (środa) o godz. 8 odbędzie się zebranie miesięczne w Hotelu pod Białym Orłem, Placówki „Pow. i Wojaków". O godz. 7 zebranie zarządu. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

Duże ulgi podatkowe dla wszystkich prowadzących księgowość

Posiadamy stale na składzie:

DZIENNIK AMERYKANSKI

czyli dziennik główny na 12 kont

wykonany w trzech kolorach — oprawa mocna —

opracowany przez **Związek Księgowych i Rzeczoznawców Księgswości na Pomorzu,** zawierający dokładne opisy ksiąg i udogodnienia, oraz szczegółowe wskazówki, podług których każdy z PP. Kupców będzie mógł go sam prowadzić, czyniąc ten sposób zadość odnośnym ustawom i zyskując znaczną różnicę na podatku obrotowym, płacąc tylko 3/4% — zamiast 2% od obrotu

Dziennik ten sporządzony w 2 objętościach

po 50 foljo . . . . . za sztukę **15 zł**
po 100 foljo po cenie . . . . . za sztukę **20 zł**

Zestawienie inwenturowe

4 str. arkusz wraz z objaśnieniami

Raport operacyj dziennych firmy

**blok 50 × 2 karty 1-sza karta do wydzierania
2-ga karta stała**

Bloczki:

Kasa przyjmie i Kasa wypłaci

oraz księgi **kontokorent** (księga dłużników i wierzycieli)
księgi **wekslowe** —
księgi **towarowe** (dla handlu hurtowego)

Zamawiać można: w

Zakł. Graf. Bolesława Szczuki w Wąbrzeźnie-Pomorze.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 lutego br. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Jana Jaźwieckiego w Wąbrzeźnie ul. Podgórna:** 137/33

16 par męskiego obuwia, i 10 par dziecięcego obuwia.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 lutego br. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Pawła Sipy w Wąbrzeźnie ul. Hallera:** 2745/32

7 par śniegowców.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 lutego br. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Wacława Mederskiego w Wąbrzeźnie ul. Marsz. Piłsudskiego:**

samochód osobowy. 2654/32

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 13 lutego br. o godz. 10-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bronisława Klebsa w Lisewie:** 174/33

1 maciorę około 2½ ctr. z 16 prosiakami i 2 kozy.

Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 13 lutego br. o godz. 13.30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę **w Zawadzie:**

2 kanapy, lustro z podstawą, 2 stojaki do kwiatów, krzesło fotelowe i maszynę do szycia.

Zbiórka reflektantów koło młyna. 114/33

Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Dr. med. Franciszek Gesing

wykonuje praktykę lekarską

w Dębowejłące

powiat Wąbrzeźno

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 13 lutego br. o godz. 12-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę **w Nowejwsi**

1 stóg seradeli zawierający 30 fur.

Zbiórka reflektantów przed majątkiem 170/33

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 13 lutego br. o godz. 13-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę **w Zawadzie:**

radjoodbiornik 3 lampk., 1 maszynę do szycia, toaletkę z lustrem i kredens.

Zbiórka reflektantów przed sołectwem. 108/33

(—) Litwin, komornik sąd. w Golubiu

2 STOGI

(sterty) świeżej słomy żytniej sprzeda

Plebanka w Pluskowęsach

Bufetowy

porządny i solidny potrzebny zaraz

Wincenty Lewandowski

Marsz. Piłsudskiego

Ostrzegam!

wszystkich przed udzielaniem mej żonie **Wiktorji** kredytu albowiem za nic

nie odpowiadam

Kazimierz Radzimiński

Majętność Orłowo ma na sprzedaż 250 kop dobrej tegorocznej

TRZCINY

PIERWSZE NAJNOWOCZEŚNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE"

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w środę 8 i tylko w czwartek 9 bm. o godz. 8[15] wiecz. — 2 OSOBY NA 1 BILET

wytworny kryminalno-sensacyjny dramat pełen niesamowitości pod tytułem

LUDZIE BEZ JUTRA

W rolach głównych HRABINA AGNES ESTERHAZY i EWA VON BERNE

Do tego tygodnik nowości

Następny program polski dźwiękowiec **„Biała trucizna"** Zapowiadamy **„Samotny orzeł"**

Książnica Kopernikańska w Toruniu